

Zaawansowany Artykuł Nr 68

Rozpad związku po 8 miesiącach z niezainteresowaną od początku kobietą

Jak nie być ślepym na brak prawdziwego zainteresowania?

W tym artykule otrzymasz naprawdę bardzo życiową lekcję. Zobaczysz, jak Marek właściwie **stracił 8 miesięcy** na związek z dziewczyną, która od początku tak naprawdę go nie chciała i z czasem zaczęło to wychodzić co raz bardziej.

On nie popełniał błędów w męskim zachowaniu. Jego błędem było **przymknięcie oczu** na początku na BRAK SZCZEREGO ZAINTERESOWANIA kobiety.

Co jakiś czas dostaję maila o tym, że ktoś ma kolegę, który 10 razy się rozstał ze swoją kobietą, a teraz są szczęśliwi. Czy aby na pewno? Większość takich wymuszonych związków wygląda jak ten poniżej. **Ale oczywiście przed znajomymi i na forum wszyscy udają szczęśliwych.** A jak jest za zamkniętymi drzwiami wiesz tylko Ty i Twoja kobieta.

Więc jeśli chcesz uniknąć takiego zranienia, wykorzystania i obłudy to potraktuj odczytywanie związkowych oznak zainteresowania kobiety **POWAŻNIE.**

***** PROBLEMY CZYTELNIKA *****

" Cześć Paweł,

Jestem Twoim stałym czytelnikiem i mam Twoje materiały czyli [12 kroków do związku](#), [PSW90](#), [Tranzycje](#) czy [Jak utrzymać związek](#). Uważam, że to, co robisz jest bardzo pomocne i dużo wyjaśnia, jak i ułatwia w relacjach z kobietami. Staram się te rady systematycznie wprowadzać w moje życie, chociaż jeszcze sporo z tych materiałów muszę przerobić i trwale "zaimplementować" w życiu. Zdaje sobie jednak sprawę, że to proces i nie stanie się z dnia na dzień. Jestem jednak zdeterminowany.

Mam jednak problem. Przejdę do sedna sprawy.

Pisałem już kiedyś do Ciebie w sprawie spóźnialstwa kobiety. Ona ma 30 lat, ja również. Ona jest niesamowicie atrakcyjna i ma bardzo duże powodzenie u facetów.

Poradziłeś mi wtedy, abym za pierwszym razem nic nie mówił, a za następnym żartował przy umawianiu spotkania w stylu, że jak się spóźni, to tym razem upieczę dla mnie ciasto itp. No i zrobiła to, tzn. przygotowała wypiek dla mnie... a jak się spóźniała tak robi to dalej, tylko że ja już to zaakceptowałem i też zacząłem przychodzić później tak, jak poleciłeś. Przychodzę te 10 do 15 min później niż się umówiliśmy, więc nie muszę czekać bo spóźnia się jak w zegarku:)

Piszę o tym tak przy okazji, bo nie to jest moim głównym problemem.

Randkuję z nią od lutego tego roku, a w związku jesteśmy od początku maja.

Staram się randkować 2x w tygodniu (3 raz na jej prośbę - choć rzadko o to prosi), obserwuję jej zainteresowanie, próbuję być wyzwaniem, organizuję randki, prowadzę naszą relację (a przynajmniej tak mi się wydaje), jestem w miarę pewny siebie, chociaż mam jeszcze pewne braki, nad którymi muszę popracować, mam własne życie i zainteresowania a kobieta nie jest moim całym światem.

Studiuję i wprowadzam obecnie twoje rady z utrzymania związku. Oczywiście pocałowałem ją po 3 randce i jej się to spodobało, dobrze bawiła się w moim towarzystwie. Z resztą z tego, co widzę zawsze się dobrze bawi i to po niej widać.

*Udało mi się wypracować brak smsów i częstego komunikowania między spotkaniami. **Seks był po 9 randce** (szybko lub nie - nie miałem jeszcze wtedy twoich materiałów o utrzymaniu związku, gdzie to opisujesz w module seksualność).*

*Wydaje mi się jednak, że **mogłem źle ocenić jej zainteresowanie na początku i z jakiś względów ona mogła je udawać**. Będę pisał tylko to, co mi nie pasowało w jej zachowaniu, ale co może być krytyczne ze względu na jej zainteresowanie.*

Prawdopodobnie też racjonalizowałem pewne jej zachowania.

Wypisze na jakiej podstawie mam takie wrażenie (również konkretnych wydarzeń):

1. Pierwsze kilkanaście randek przed związkiem:

(Zanim się umówiliśmy na pierwszą randkę, rozmawiałem z nią kilka razy na zajęciach angielskiego, gdzie się poznaliśmy i dawała mi wysokie oznaki zainteresowania, dlatego spytałem o numer i dostałem bez problemu i wymówek).

- pierwsze spotkanie mieliśmy się umówić na herbatę w kawiarni, mi coś wypadło i poinformowałem ją 2 dni wcześniej. Od razu też ustaliliśmy termin alternatywny. Jako, że była bardzo zajęta w tym czasie umówiliśmy się na herbatę/kawę bezpośrednio po następnych zajęciach angielskiego. **Nie przyszła jednak ani na zajęcia ani w umówione miejsce spotkania. Czyli wystawiła mnie**. Nie dała znać ani smsem, ani przez telefon. Tu upatruje mój pierwszy błąd. Później się tłumaczyła, ale nie ma chyba sensu tego opisywać:) na następne spotkania przychodziła już zawsze.*

Zgadzała się lub podawała sama alternatywny termin.

- *regularne spóźnienie 10-15min. Nigdy nie przyszła na czas. Ale to zaakceptowałem i gdyby to było jedynym problemem nie byłoby tematu:)*
- *na samym początku to ona mnie dużo dotykała, ale w miarę rozwoju relacji zwłaszcza w związku robiła to co raz mniej. Sam nie przesadzałem z eskalacją dotyku, ale w późniejszych etapach starałem się ją do tego zachęcić okazywaniem czułości. Bez przesady oczywiście.*

Ogólnie na początku się starała i oprócz tego, co powyżej było ok, również sama inicjowała kontakt i czasami proponowała spotkania.

2. Rama związku:

- *nigdy się mnie nie spytała o związek bezpośrednio czy pośrednio. Ale spytała w pewnym momencie po kilkunastu spotkaniach, czego oczekuje od swojej potencjalnej dziewczyny. Trochę później w czasie naszej rozmowy zaczęła używać wyrażeń, że jesteśmy w związku i że jestem jej chłopakiem, więc założyłem, że tak jest :) nigdy też mi nie powiedziała, że się we mnie zakochała itp.. Jedynie gdy mówiłem, że ją uwielbiam lub lubię się z nią spotykać, czy że jest mi z nią dobrze potwierdzała, że ona też. Dosłownie 2x napisała mi smsa, że tęskni. Za to lubi mi wysyłać swoje fotki z różnych miejsc :)*
- *w trakcie rozwoju relacji było mniej dotyku z jej strony. Tzn. jeśli ja zaczęę być dla niej czuły, to ona również zaczyna taka być (mimo to mniej trochę niż ja). Natomiast gdy ja staram się nic nie robić, aby sprawdzić czy ona zacznie mnie gonić, **nie widzę szczególnych starań z jej strony**. Choć czasem ona ma "przebłyśki".*
- *czasami to ona skraca nasze spotkania chociaż widzimy się 2 razy w Tygodniu, nie więcej jak 4 godziny (np. po 1,5 godziny mówi, że musi iść). Wcześniej nie było to zauważalne i było tego mniej, ale w ostatnim miesiącu bardziej (ale to wyjaśnię za chwilę).*
- *gdy jesteśmy w szczególnie intymnej sytuacji lub jest bardzo romantycznie **nie patrzy mi długo w oczy** tylko po chwili kontaktu wzrokowego odwraca/spuszcza wzrok czy zamyka oczy. Mam wrażenie jakby to ją krępowało? Podobno oczy nie mogą kłamać?:)*
- *nie zawsze odpowiada na moje telefony. Czasami gdy dzwonię by umówić Spotkanie, to nie odbiera i daje na następny dzień znać lub odzwania. To jest ok. Ostatnio jednak nie odbiera i nie daje znaku życia do momentu, aż znowu ja nie zadzwonię. Pomiędzy spotkaniami nie ma smsów czy jakiś chatów, nie używam facebooka (na jej pytanie o niego powiedziałem, że nie mam)*
- *od miesiąca jest u niej w domu młodsza siostra na wakacjach razem z jej chłopakiem. Powiedziała mi, że ma przez to teraz mniej czasu, zwłaszcza, że pracuje na 3 zmiany. Poznałem ich i spotkaliśmy się razem z nimi 3 razy*

w ciągu tego miesiąca. Teraz wypada średnio jedno spotkanie na tydzień.

- Ostatnio byliśmy w barze i moja dziewczyna zaczęła mnie zaczepiać i żartować przy nich z mojego wyglądu czy moich niedoskonałości fizycznych. Jestem normalnym, zadbanym facetem i mam dystans do siebie. Uprawiam regularnie sport i mam ok sylwetkę. Nie przejąłem się tym wcale zbijając jej zaczepki żartami, ale zwróciło to moją uwagę, że ma to w ogóle miejsce. Przy czym nie była szczególnie złośliwa. Nie robiła jednak tego wcześniej. Mówi mi, że uważa mnie za przystojnego, a jej siostra mi powiedziała, że przypominam jej pierwszego chłopaka sprzed lat.
- miała niedawno urodziny. Powiedziałem, że chciałbym spędzić w ten dzień z nią trochę czasu i dać prezent. Zgodziła się. Niedługo jednak przed spotkaniem powiedziała przez telefon, że może wpaść tylko na godzinę bo ma coś zaplanowane. Po chwili znowu napisała, że jednak nie wpadnie wcale.

A ja jak głupi czekałem z ciastem i prezentem.

Najważniejsze jednak, że ona pojechała do swoich przyjaciół świętować urodziny, bo dostała zaproszenie. Potem mi pokazała kilka zdjęć z imprezy i lakonicznie opowiedziała jak było.

Paweł, to było po 4 miesiącach jak ze sobą byliśmy, **ona mnie nigdy nie przedstawiła swoim znajomym.** Wiedziała, że ten wieczór planowałem spędzić z nią mimo to nie zaproponowała mi żebym jej towarzyszył. Ok, impreza nie była organizowana przez nią, ale nie byłoby problemu chyba jakby się spytała, czy może wpaść z chłopakiem, prawda? Ja jej proponowałem spotkanie z moimi znajomymi, ale przez jej prace (nieregularny czas pracy, również w weekendy, na 3 zmiany) udało mi się ją poznać tylko raz z kilkoma z nich. Ona nigdy nawet o to nie spytała czy bym chciał. Ja również nie pytałem jej o to. To daje mi do myślenia...no chyba, że ich się wstydzi, ale nie sadze:)

- raz umówiła się ze mną na spotkanie na 19, ale powiedziała że ma coś na mieście do załatwienia i może być trochę później do ok. 19:30 i że mi da znać. Zadzwoniła po 21 i powiedziała, że znajomy ją poprosił o pomoc przy przeprowadzce i **że jej zeszło dłużej.** Ja przygotowałem dla nas fajną randkę w terenie inwestując czas, energię i pieniądze. Chciała się spotkać na chwilę o 22:00, więc się zgodziłem, ale powiedziałem przez telefon, że jestem zły, że mi nic nie powiedziała, czy jakąś krótką wiadomość. Wtedy bym nie miał pretensji.

"Nie miałam czasu Ci napisać" do mnie jakoś nie trafia.

Ile to jest, kilka słów, parę sekund? Spotkałem się z nią i na spokojnie wytłumaczyłem, że mnie to wkurzyło, że nie szanuje mojego czasu. Nie wiem, jak powinienem zareagować w takiej sytuacji. **Ona się o mało nie obraziła, że ją atakuję i zabolalo ją, że mój czas jest tak cenny i go jej wyliczam czy coś w ten deseń. Szczerze? Jasne, że jest wystarczająco cenny, żeby móc oczekiwać, że moja kobieta również go będzie cenić.** Powiedziałem czego oczekuje i po 15 minutach było już ok do końca randki. Mogłem to chyba jednak lepiej rozegrać, co?

- niedawno mieliśmy się spotkać. Zadzwoiła do mnie i powiedziała, że nie możemy iść bo nie chce zostawić siostry z jej chłopakiem w domu i że idą do baru. Ja powiedziałem, że ok i nic. Ona dopiero po pewnym czasie ciszy spytała się czy przyjdę również, ale miałem uczucie, że to trochę wymuszone tą ciszą było, tak trochę z "łaską". Co miałem zrobić w takiej sytuacji? Jak się zachować? Miałem sam zaproponować, że przyjdę czy czekać aż mnie o to poprosi? Co jeśli tego nie zrobi?

Pewnie nie dać po sobie tego znać?

- i ostatnia sytuacja. W ostatnim tygodniu chciałem umówić drugie spotkanie telefonicznie na weekend, ale stwierdziła, że pracuje do późna i ma na głowie gości. Powiedziałem, że możemy się razem wszyscy spotkać. Dowiedziałem się jednak, że pojechała po pracy wieczorem gdzieś z nimi do swoich znajomych. Zorganizowałem sobie więc inaczej ten weekend. Ale dało mi to do myślenia. Ja bym ją zaprosił gdybym był na jej miejscu, wiedząc że chce się spotkać i ma wolny któryś z wieczorów w weekend...Wczoraj w niedzielę wieczorem dzwoniłem, aby umówić spotkanie, nie odebrała i nic nie napisała nic do teraz.

To tyle. Praktycznie wszystkie sytuacje, które miały miejsce w tym okresie od lutego do teraz.

Co ciekawe 3 razy z jej strony słyszałem, że ona nie wie, czy chce ją widywać i czy jej pragnę oraz, że jestem "zimny", gdy starałem się lekko wycofać podczas sytuacji, kiedy się zachowywała w ten sposób.

Staram się działać, jak mówisz, czyli pierwszy raz przemilczeć, a potem ewentualnie trochę wycofać i nie naciskać. Subtelnie. Lubi jak mówię jej komplementy, ale sama powiedziała mi taki tylko jeden raz.

W pozostałych sytuacjach zachowywała się wzorowo, więc mam mętlik w głowie (choć z tych wymienionych punktów wygląda, jakby to była jakaś hetera:.) A może ja źle to interpretuję i równie źle do tego podchodzę?

*Podstawowe pytanie Paweł brzmi, **jak mam sprawdzić ostatecznie na czym stoję, gdzie popełniłem ewentualnie błąd i jak sprawdzić jej prawdziwy poziom zainteresowania.** Sam mówisz, że brak regularnego zainteresowania to jego brak.*

Pomóż i napisz co zrobić. Wiem, że wszystko pewnie znajdę w twoich materiałach, ale teraz na "gorąco" bardzo by mi pomogło gdybyś mi naświetlił jeszcze raz sprawę. Widzisz, po ostatnich 2 nieudanych związkach obiecałem sobie, że nigdy więcej nie będę z kobietą, która ze mną jest z innych powodów jak szczerze i prawdziwie wysokie zainteresowanie moja osoba! Tymczasem ja mam wrażenie, że to ja bardziej gonię za nią niż ona mnie. Chce to zmienić, jeśli się da i jest sens.

Jeśli będę miał pewność, że ona mnie tak naprawdę nie chce, to zakończę ten związek. Cały czas pracuję nad swoim poczuciem wartości i rozwijam się w ważnych dla mnie strefach życia. Widzę, że mam powodzenie u kobiet i jestem

wartościowym facetem. Dlatego przez szacunek dla samego siebie chce podjąć dobrą decyzję w tak ważnej kwestii jak znalezienie kobiety na całe życie! Przy czym nie chcę wpaść w paranoję i potrafię trzymać swoje ego na wodzy. Chce po prostu **stabilnego związku, gdzie mam uczucie, że ona mnie pragnie** i również się o mnie stara oraz, że mnie **szanuje** jako swojego faceta. Czy rozmowa z nią o moich oczekiwaniach w tej kwestii będzie bledem i okazaniem słabości?

Z góry Ci dziękuję za pomoc i odpowiedź. Wal prosto z mostu:)

Pozdrawiam,
Marek”

>>> MOJA ODPOWIEDŹ:

Hej Marek!

To bezczelna manipulacja, gdy kobieta mówi, że się obrazi, ponieważ wyliczasz jej czas, a Ty oczekujesz, że ona po prostu przyjdzie punktualnie lub **W OGÓLE PRZYJDZIE**.

- *"Ona się o mało nie obraziła, że ją atakuję i zabolalo ją, że mój czas jest tak cenny i go jej wyliczam czy coś w ten deseń."*

„Uwielbiam” to, gdy kobiety odwracają kota ogonem, że to TY jesteś tym **winnym** i złym. One niczego złego nie zrobiły. Przecież każdy może olać spotkanie ze swoją drugą połówką i zapomnieć napisać, że nie da rady przyjść.

W czym problem?

Po drugie jej NIE zapoznanie Ciebie ze swoimi znajomymi też jest alarmujące.

Dla mnie osobiście to jasny sygnał, że ona nie chce, aby jej przyjaciele Cię znali, bo jesteś chłopakiem tylko do jej potrzeb, jej zabawką na wolne wieczory, o której wie tylko ona.

Oczywiście fakt, że olała Cię kompletnie w swoje urodziny to już w ogóle **masakra**.

Sam widzisz, jak to się potem **ciągnie**.

Równia pochyła

Kobieta jest co raz gorsza i gorsza.

Na pierwszą randkę w ogóle nie przyszła.

To już dużo o niej mówi.

Wtedy byś ją olał i byłoby po problemie.

Następnie spóźniałstwo, a potem w związku znowu **odwołane spotkania i wieczne spóźnianie.**

Ok, mógłbyś być wyrozumiałym chłopakiem bo jest zabiegana, ma teraz siostrę na głowie oraz pracę na 3 zmiany.

Ale żeby akceptować olewanie spotkań bez informacji o tym, że nie może przyjść?

Masakra.

Tak, ona z łaski zaprosiła Cię do baru, a Ty dobrze zrobiłeś, bo się nie narzucałeś i byłeś cicho.

- „3 razy z jej strony słyszałem, że ona nie wie czy chce ją widywać i czy jej pragnę oraz, że jestem "zimny".”

Teraz to już w ogóle widać, że ta kobieta **chce się dowartościować faktem, że jakiś facet za nią biega.**

- Gdy dajesz jej przestrzeń, aby ona gonila, to narzeka, że jesteś "zimny".
- A gdy inicjujesz spotkania, to je olewa.

Chciałoby się rzec: Idiotka.

Cóż, tak to wygląda, gdy ona chce się tylko dowartościować.

Sam mówisz, że brak regularnego zainteresowania to jego brak.

Tak, dokładnie.

Jeśli Ty nie zrobiłeś karygodnych błędów, jak zabicie wyzwania, dostępność 24/7, wyznania miłości itp. to znaczy, że wzięłeś sobie **toksyczną** kobietę i **zignorowałeś** jej złe cechy, ponieważ zbyt szybko się przespaliście.

Seks wiąże ludzi, dlatego Ty **przymknąłeś oko na jej zepsuty charakter**, a ona przymknęła oko na to, że jej się do końca nie podobasz.

Ona Ciebie nie komplementuje, a sama tego oczkuje.

Jak sprawdzić na czym stoisz?

Zamilcz i pozwól jej inicjować wszystkie spotkania.

Z resztą teraz sytuacja jest naprawdę tragiczna, bo ona woli wyjść do baru ze znajomymi i siostrą niż kontaktować się z Tobą.

Jeśli ona się nie odezwie przez 2 tygodnie, to koniec.

A jeśli się odezwie i się spotkacie, to daj jej dużo przestrzeni, nie komplementuj, nie dotykaj, skróć spotkanie do 2 godzin i doprowadź ją tym do frustracji.

- Ona albo zrobi **awanturę** i powie, że *"Ty się o mnie nie starasz"* i zerwie związek albo zacznie zachowywać się co raz lepiej.

Generalnie możecie w takim stanie niemocy jeszcze nawet miesiącami trwać i będziesz chłopakiem na zabicie nudy, dlatego najlepiej jest oddać **jej** inicjatywę i niech ona się martwi o ciągnięcie tej relacji.

Tak, rozmowa z nią o Twoich oczekiwaniach teraz to będzie **blaganie i płaszczenie się**.

Ona nie szanuje Ciebie.

I dobrze o tym wie.

Myślisz, że ona nie wie, że olewanie spotkań z Tobą nie jest ok?

Jasne, że wie.

To jest w ogóle masakra, że takie zachowanie jej uszło na sucho.

Gdy odwołała spotkanie w związku albo nie przyszła, to trzeba była przestać ją zapraszać i niech ona się martwi o spotkania.

Wycofaj się, pozwól jej inicjować wszystkie spotkania i sprawdź czy to doprowadzi ją do ostatecznej decyzji o zakończeniu tej „szopki” czy zacznie się znowu starać.

Wszystko wskazuje na to, że tu już się nic nie zmieni.

Psychicznie przygotuj się już na poznawanie nowych ludzi. Nie musisz od razu lecieć do niej, aby z nią zerwać. Niech ona posprząta ten **bałagan**, skoro go narobiła.

Ty masz czas, bo jesteś facetem i z czasem jesteś co raz bardziej wartościowy.

Kobieta nie ma tego przywileju.

Pozdrawiam serdecznie!

Paweł Grzywocz

www.PewnoscSiebieW90Dni.pl

Jak-Zdobyc-Dziewczyne.pl/jak-utrzymac-zwiazek

Jak-Zdobyc-Dziewczyne.pl/demonstracje

Jak-zdobyc-dziewczyne.pl/kurs-2

pawelgrzywocz@jakzdobycdziewczyne.pl

facebook.com/GrzywoczPawel